Łódź, 11|IV 1905 r.

№ 79.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 29 marca (11 kwietnia) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Zinke; w Zgierzu u p. Iklerta.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Leona W.
Środa S. Wiktora M.
Czwart. S. Hermenegilda.
Piąt. Siedmiu bol. N. M.
Sob. Sw. Anastazego M.
Niedz. Sw. Marcelyana M.
Pon. Św. Aniceta P. M.

Wschód sł.: godz. 5 m. 17.
Zachód sł.: godz. 6 m. 46
Dł. dnia godz. 13 m. 29.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

ZEBRANIE GMINNE.

—o—

Przedmieścia łódzkie, a zwłaszcza Bałuty, pod względem zdrowotnym znajdują się w opłakanym stanie, a w razie epidemii stanowić mogą ognisko zarazy. Wobec obawy cholery wójt gminy Radogoszcz zwołał na niedzielę zebranie gminne. Na pierwsze zebranie w lokalu szkolnym na Bałutach zebrało się przeszło 600 osób. Wójt gminy W. Zimmer zagaił je i wyjaśnił cel zebrania.

Uchwalono, co następuje:

Wynająć w okolicach nowego cmentarza, przy końcu ulicy Brzezińskiej, dom, w którym w razie wypadku urządzonoby szpital dla chorych na cholerę. Dla zajęcia się tą sprawą wybrano komisyę, składającą się z dwunastu obywateli. Komisya została upoważniona do przedsięwzięcia odpowiednich środków w celu walki z cholerą.

Drugim punktem obrad był wybór deputata podatkowego; na urząd ten wybrano p. Antoniego Ruprechta. Następnie postanowiono starać się o pozwolenie na założenie drugiej apteki na Bałutach, gdyż jedna nie wystarcza na potrzeby tak licznej ludności.

Wobec tego, że rewirowi w dni targowe, w godzinach porannych spisują protokuły na obywateli za nieporządki na ulicach, postanowiono, że w dni targowe do g. 3 po poł. obywatele za nieporządki na ulicach nie będą odpowiedzialni. Przytem na Bałutach utarł się zwyczaj, wprowadzony przez policyę, że na świadków przy spisywaniu protokułów za nieporządki są wzywani stróże domów, którzy w obawie przed policyą, w sądzie zeznają tak, jak im kazano. Wobec tego postanowiono, aby na świadków byli wzywani tylko sąsiedni właściciele domów.

Podczas dyskusyi nad powyższemi sprawami wyłoniła się kwestya, że obywatele, którzy nie są w możności zapłacenia kary pieniężnej za nieporządki, odsiadują areszt wraz ze złodziejami i innymi zbrodniarzami, którzy pastwią się nad obywatelem; upoważniono więc wójta do urządzenia specyalnego aresztu dla obywateli i nieletnich, którzy odsiadując areszt z ludźmi moralnie upadłymi, demoralizują się.

Postanowiono również, żeby obywatel, który przez sąd został skazany na areszt za nieporządki, był wzywany awizacyą do urzędu gminnego, a nie jak to się praktykuje, był aresztowany w domu i pędzony z cyrkułu przez osadę wraz ze złodziejami.

Niektórzy właściciele domów przy ulicach Zawadzkiej i Łagiewnickiej, wystąpili z prośbą do generał gubernatora warszawskiego, aby dla bezpieczeństwa mieszkańców powiększyć kadry policyi na Bałutach. Otóż z powodu, iż na utrzymanie policyi potrzebaby było obciążyć się nowemi podatkami, zebrani postanowili podzielić Bałuty na cztery części i zorganizować obowiązkowy patrol obywatelski, którego zadaniem będzie prześladować złodziejów i włóczęgów, oraz czuwać nad moralnością nieletnich.

Na zapytanie, co się dzieje z projektem budowy rzeźni, p. Zimmer odpowiedział, iż jest on na dobrej drodze.

Ponownie uchwalono, aby Bałuty nie były przyłączone do miasta.

Upoważniono wójta gminy, żeby on zrobił odpowiednie starania gdzie należy, aby właściciele nieruchomości na Bałutach mogli korzystać z pożyczek hypotecznych Towarzystwa kredytowego miasta Piotrkowa na tych samych pra-

wach, na jakich korzystają z tego obecnie Zgierz, Pabianice i inne miasta w gubernii piotrkowskiej.

Po zatem załatwiono kilka spraw drobniejszych.

Wczoraj również było zebranie gromadzkie w Żibardziu, omawiane były te same kwestye. Budynek postanowiono wynająć ten sam, w którym w roku 1892 mieścił się w szpitalu dla cholerycznych przy ulicy Aleksandrowskiej. Oświetlenie elektryczne zatwierdzono. Drugą aptekę przyznano za potrzebną. Co zaś do patrolu obywatelskiego, dano odpowiedź odmowną.

Po zatem załatwiono sprawę następującą: Zaległości podatków na Żubardziu wynoszą 7,000 rb., wskutek czego obznajmiono ludność, że jeżeli w ciągu miesiąca nie wniosą ich, podatki będą ściągane drogą sekwestru.

„Warszawskij Dniewnik" donosi: „Główny naczelnik kraju generał-adjutant K. K. Maksimowicz, wyjeżdża w tych dniach do Petersburga, dla wzięcia udziału w posiedzeniach Komitetu ministrów w dniach 19 i 20 kwietnia, w sprawach, dotyczących Zarządu generał-gubernatorstwem warszawskiem."

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jeromira. Jutro Lubosława.

TEATR WIELKI. Dziś „Opowieści Hoffmana", opera Offenbacha, na rzecz Kolonij letnich. Początek przedstawienia o godz. 8¼ wieczorem. Jutro przedstawienia niema.

KONCERT. Jutro koncert mistyczny Tow. muzycznego w teatrze Wielkim. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK. Dziś i jutro przedstawienie. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie członków Zgrom. rzeźników, Mikołajewska 50. Początek o g. 6 wieczorem.

KRONIKA.

Sprawy szkolne. Odezwa naczelnika dyrekcyi naukowej łódzkiej za № 4,031 do właścicielki dwuklasowej żydowskiej szkoły bezpłatnej, p. Paperno, brzmi jak następuje:

«Wobec tego, że utrzymywana przez panią szkoła, otwarta została w roku 1899, kiedy we wszystkich prywatnych szkołach żeńskich bez różnicy wyznań wykłady przedmiotów stosowane były do odpowiednich klas gimnazyum żeńskiego, oraz ze względu, że w szkole pani nauczanie dzieci jest bezpłatne i że od pani zależy rozszerzenie szkoły do 4-klasowej normy, mniemam, że szkoła pani według odmiennej organizacyi i charakteru wykładania przedmiotów stanowi wyjątek w kategoryi tego rodzaju szkół dwuklasowych, w których wykłady winny być ściśle stosowane do rządowych szkół początkowych, wskutek czego znajduję możliwem do chwili przekształcenia szkoły pani na 4-klasową zmienić wydane rozporządzenie za № 1,748, dotyczące jej szkoły i jednocześnie dozwolić w szkole tej nauczania dzieci języka polskiego w charakterze nieobowiązującym, ponieważ w szkole, według zebranych danych uczą się dzieci, dla których język polski służy jako język miejscowy».

Jak wiadomo, odezwą za № 1,748 naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej zawiadomił p. Paperno, iż wykłady języka polskiego w początkowych szkołach żydowskich na mocy przepisów istniejących nie są dozwolone; jeśli zaś p. Paperno zechce lekcye języka polskiego zastąpić lekcyami niemieckiego, to przeciw temu nie będzie żadnych przeszkód.

Towarzystwo hygieniczne. Na zapowiedziane wczoraj w drugim terminie ogólne zebranie roczne łódzkiego oddziału Towarzystwa hygienicznego warszawskiego do lokalu przy ulicy Dzielnej № 1 przybyło 15 członków.

Przewodniczył prezes instytucyi dr. Stanisław Serkowski.

W myśl ułożonego porządku dziennego przystąpiono do odczytania sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok ubiegły 1904, a drugi istnienia instytucyi.

Wykazuje ono, że młoda ta instytucya rozwijała się należycie, a praca jej, zwłaszcza w drugim okresie istnienia, dała nader pomyślne wyniki. Osiągnięcie świetnych rezultatów działalności Towarzystwa hygienicznego — przypisać należy nietylko poparciu ze strony członków i innych osób, przyczyniających się do zapewnienia bytu materyalnego instytucyi, lecz i gorliwym zabiegom, mozolnej, niezmordowanej pracy około rozwoju Towarzystwa zarządu, a zwłaszcza dr. Stanisława Serkowskiego, który—wyznać należy szczerze—położył dla tej instytucyi rzetelne zasługi. Oddany on był, jako stojący na czele, całą duszą Towarzystwu, poświęcając czas i pracę dla dobra instytucyi, która dziś poszczycić się może wynikami swej pożytecznej działalności.

Towarzystwo hygieniczne skupiało bardzo wiele osób na urządzane interesujące odczyty, które dając zdrowy pokarm dla ducha — przyczyniały się do wzbogacenia wiedzy i zapoznawania z bardzo ciekawemi rzeczami na polu hygieny i nauki wogóle.

To też nic dziwnego, że Towarzystwo hygieniczne pozyskało w ostatnich czasach znaczną liczbę członków.

Po odczytaniu sprawozdania, z którem zaznajomimy naszych czytelników w jednym z najbliższych numerów, przewodniczący poddał dyskusyi czy istniejące dotychczas sekcye utrzymać nadal, czy też skasować niektóre z nich. Po dość ożywionej dyskusyi, która stwierdziła, że samodzielnie istniejące sekcye: „Sportu i wychowania fizycznego" oraz „Wychowawcza" — rozwijają się bardzo słabo — postanowiono zlać je w jedną ogólną sekcyę pod nazwą «Sekcyi wychowawczej.»

Co się tyczy sprawy tworzenia na przyszłość nowej jakiejkolwiek sekcyi rozstrzygnięto zasadniczo w ten sposób, że nowa sekcya zawiązana być może wówczas, jeśli zapisze się do niej nie mniej niż 30 osób.

Jeżeli działalność nowoutworzonej sekcyi, zdaniem Zarządu, okaże się nieprodukcyjną, to o dalszej egzystencyi jej decydować będzie zawsze zebranie ogólne, które stwierdziwszy, że istnienie nowej sekcyi ujemnie odbija się na działalności innych poszczególnych sekcyj — może ją skasować.

Wniosek dr. Handelsmana, który zaproponował założyć przy Towarzystwie hygienicznem bibliotekę z dzieł specyalnych, wywołał ożywione rozprawy.

Ostatecznie uchwalono bez względu na liczbę zorganizowanych sekcyi, przeznaczać stale pewną kwotę na zakup dzieł dla projektowanej biblioteki i czasopism specyalnych.

Na początek postanowiono na rok bieżący wyasygnować rb. 200, które zostaną rozdzielone względnie do potrzeb danej sekcyi, po porozumieniu się Zarządu z przewodniczącymi każdej poszczególnej sekcyi. Sama rb. 200 wprowadzona zostanie do budżetu na rok 1905, który przewiduje w wydatkach rb. 3,272 i w dochodach rb. 3,833.

Wybory za pomocą głosowania tajnego dały wynik następujący:

Do Zarządu wybrano: d-rów Stanisława Serkowskiego, Seweryna Sterlinga (obu ponownie), Antoniego Rządą i Jana Pieniążka (na nowo). Prócz więc wymienionych osób w skład Zarządu wchodzić będą pozostający na r. b. pp. Antoni Stamirowski i Leon Koźmiński. Podział czynności członków Zarządu nastąpi na zwołanem ad hoc posiedzeniu.

Na kandydatów do Zarządu powołano: pp. Dawida Landego, Aleksandra Babickiego i dr. Mieczysława Kaufmana.

Do komisyi rewizyjnej na miejsce p. Maksymiliana Blütha, który dobrowolnie zrzekł się mandatu, wybrano p. Józefa Karpowicza, dyrektora banku Wołgo kamskiego.

Zebranie zamknięto o godz. 11¼ w nocy.

Z Sekcyi handlowej. Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Sekcyi handlowej, zapowiadał: odczyt p. Wścieklicy «O taryfach kolejowych osobowych» i wybór Zarządu.

W wybornie wypowiedzianym i źródłowo opracowanym odczycie, p. Wścieklica przedstawił zebranym obraz historyczny rozwoju taryf kolejowych osobowych prawie wszystkich krajów Europy i Stanów Zjednoczonych.

Do roku 1889, kiedy Węgry, pod wpływem broszury Engla, pierwsze wprowadziły taryfę strefową, wszystkie taryfy trzymały się zasady stałej opłaty za każdy przejechany kilometr, bez względu na odległość. Od tego czasu zaczyna się pożądany zwrot w kierunku wspomnianych taryf strefowych, które z biegiem czasu znajdują zastosowanie na kolejach Austryi, Danii, Finlandyi, Holandyi, a w r. 1894 i Rosyi.

Taryfa osobowa rosyjska jest znaną powszechnie, uwalnia nas to do bliższych objaśnień, zaznaczyć tylko należy, iż wpłynęła nadzwyczaj dodatnio na wzmocnienie ruchu pasażerskiego i zwiększyła znacznie brutto dochody kolei państwowych. Niemniej jednak, wskutek zbudowania wielu nieprodukcyjnych linij kolejowych, czysty dochód ogólnej sieci zmniejszył się znacznie w ostatnich czasach, powstał więc projekt rządowy zmienienia obecnie obowiązującej taryfy i zastąpienia jej nową, o zwiększonych stawkach. Projektowane zmiany przedstawiają się jak następuje. Zasadnicza dotychczasowa stawka 1,4375 kop. za jedną wiorstę w III klasie, podniesiona zostaje do 1,5 kop., odpowiedniemu podwyższeniu ulegną również ceny za każdą strefę. Dalsze projektowane zmiany dotyczą stosunku opłat trzech klas, który dzisiaj przedstawia się jak 1 : 1½ : 2, w przyszłości zaś jak 1 : 1¾ : 2¾, przyczem cyfra 1 przedstawia w obydwu wypadkach cenę klasy trzeciej.

Przypuszczalny dochód z podwyżki oblicza rząd na 7 mil. rub.

Po ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział pp.: inż. Kossuth, dr. Konic, Koral i inni, przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. wyboru nowego Zarządu, wobec zrzeczenia się mandatów przez obecny.

Przeprowadzona dyskusya zniewoliła Zarząd do pozostania na posterunku, wobec czego nowe wybory okazały się zbyteczne.

Przewodniczący dr. Konic zawiadomił zebranych o wydawnictwie Ligi pomocy przemysłowej w Galicyi, p. t.: «Skorowidz przedsiębiorstw przemysłowych w Galicyi», zapraszając do poparcia.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 11½ wieczorem.

Z Kasy posagowej Bałuckiej. Z powodu aresztowania prezesa tej Kasy na podstawie zarzutów o nadużycia, Zarząd Kasy na d. 13 kwietnia zwołuje nadzwyczajne zebranie, które się ma odbyć o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu III-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, przy ulicy Mikołajewskiej pod № 54. Dla wyjaśnienia wielu zawiłych kwestyj, pożądane jest przybycie na posiedzenie nietylko członków, którzy obecnie zapisani są do Kasy, ale i byłych członków, którzy już odebrali swoje wsparcia posagowe, lub mają je odebrać.

Ze Zgromadzenia rymarzów i siodlarzów. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu, w lokalu starszego majstra Zgromadzenia rymarzów i siodlarzów p. Fryderyka Dresslera, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 273, odbyło się kwartalne zebranie. Z przeczytanego sprawozdania za czas od d. 19 stycznia 1904 r. do d. 10 kwietnia dowiadujemy się: zapisano uczniów 21, wypisano uczniów na czeladników 8, przyjęto majstrów do swego grona 2. Stan kasy wynosi: pozostałość 1903 r. 139 rb., wpłynęło do Kasy w 1904 r. 241 rb., ogółem 380 rb. Wypłacono w tym czasie 180 rb. 55 kop., pozostało w kasie 199 rb. 45 kop.

Ze względu na ciężkie warunki, jakie obecnie przeżywa chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności, uchwalono na rzecz tegoż wyasygnować z kasy Zgromadzenia 15 rb.

Kasa pogrzebowa. Zarząd III-ej łódzkiej Kasy pogrzebowej zawiadamia pp. członków tejże Kasy, że w niedzielę, dnia 16 kwietnia r. b. o godz. 2½ po południu, w lokalu łódzkiego Towarzystwa śpiew. „Lutnia", przy ul. Piotrkowskiej № 108, odbędzie się ogólne zebranie członków Kasy. Przedmiotem obrad będzie: 1) zmiana niektórych §§ ustawy, 2) wnioski Zarządu i członków.

Znęcanie się policyi. Rewirowy łódzkiej policyi Damjan Kiriluk, dochodząc kradzieży pieniędzy u Józefy Korolewskiej i badając 6 letnią Janinę Kwiatkowską, schwycił ją za włosy, omotał naokoło palca i podniósłszy dziewczynkę, uderzył ją kilka razy głową o ścianę, kopiąc jednocześnie nogą. Znęcanie to wywołało osłabienie słuchu i uszkodzenie zdolności umysłowych Kwiatkowskiej.

Tak głosi akt oskarżenia i dlatego też pro-

kurator domagał się ukarania winnego z art. 347,1449 i 1-ej części art. 1490 kodeksu karnego.

Część świadków stwierdziła fakty podane w oskarżeniu, druga zaś (świadkowie oskarżonego), powołując się na słowa ojca Kwiatkowskiej o karaniu dzieci i matki, która jakoby ją również pobiła, chcąc zmusić ją do przyznania się do winy, twierdziła, że rewirowy wytargał ją tylko za uszy.

Z zeznań świadków i danych ekspertyzy sąd okręgowy piotrkowski uznał rewirowego Kiriluka winnym tylko ostatniego przestępstwa (targania za uszy) i skazał go na 3 miesiące więzienia, po zastosowaniu zaś Najwyższego Manifestu zmniejszył karę powyższą do dwóch miesięcy.

W tych dniach I departament karny izby sądowej świeżo rozpatrzywszy sprawę powyższą, wyrok w swej mocy utrzymał.

Z Tuszyna. Sezon pożarów już się rozpoczął w naszych stronach: we czwartek mieliśmy pożar w Szyszkach, szlacheckiej wiosce kolokacyjnej, o 12 wiorst od Tuszyna; spaliły się nieruchomości dwu gospodarzów: Piotrowskiego i Kamińskiego, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Wczoraj, w poniedziałek, paliło się w Guzewie, w pobliżu Rżgowa. Dzisiejszej nocy o g. 4 ej, wszczął się pożar w Tuszynie, w nieruchomościach mieszczanina Słowińskiego, od nich zapaliły się sąsiednie zabudowania Porczyńskiego. Dzięki energicznemu ratunkowi miejscowej straży ogniowej, obfitości i łatwości dostawy wody, ogien nie przybrał zbyt szerokich rozmiarów i ograniczył się po godzinie walki do dachów zabudowań gospodarczych, oraz jednego domu mieszkalnego, pomimo, że sąsiednie budynki były pod strzechą i bezpośrednio dotykały płonących obór.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Zawadzkiej nr. 23 (Bałuty) Jan Kulczykowski, lat 70; na ul. Zawadzkiej nr. 5 Stanisław Kolczyński, lat 35; na ul. Karola nr. 9 Marcin Orzgowski, lat 40; na ulicy Nowomiejskiej nr. 19 Abram Bursztyn, lat 40; przy zbiegu ul. Długiej i Karola Władysław Schmechel, lat 40, na ul. Suwalskiej nr. 6 Emilia Lorkowska, lat 32; na ul. Lutomierskiej nr. 20 Helena Protokowska, lat 23; na ul. Franciszkańskiej nr. 4 Frymal Bornstein, lat 22 i na ul. Podleśnej róg Pańskiej Petronela Strzelczyk, lat 60. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu, prócz Lorkowskiej, która odwieziona została do szpitala św. Aleksandra.

Schwytanie zabójcy. Wczoraj wieczorem, agenci policyi śledczej, dowiedziawszy się o przebywaniu Wincentego Wilczyńskiego, który na ulicy Przędzalnianej zabił stolarza Romana Jakubowicza, w domu pod № 7 na tejże ulicy—wraz z pięciu żołnierzami 8 ej roty 37 Ekaterynburskiego pułku piechoty—okrążyli siedzibę zbrodniarza i przemocą wywlekli go z mieszkania, pomimo stawiania silnego oporu z jego strony.

Gdy Wilczyńskiego pod konwojem prowadzono przez ulicę Nawrot do 3 cyrkułu policyjnego, ten na rogu ulicy Juliusza zdołał się wymknąć i uciekał. Jeden z konwojujących żołnierzów strzelił do uciekającego z rewolweru. Strzał jednak chybił. Wilczyński uciekając nagle skręcił i szybko wpadł na dziedziniec domu nr. 30 przy ulicy Juliusza. Tutaj usiłował ukryć się, lecz mu się nie udało. Agenci wraz z żołnierzami natychmiast nadbiegli i schwytawszy go, okuli w kajdany, a następnie zawieźli do kancelaryi cyrkułowej.

Dziś Wilczyńskiego osadzono w więzieniu łódzkiem, a sprawę skierowano do sędziego śledczego 3 go rewiru m. Łodzi.

Wybuch petardy. Wczoraj, o godzinie 8 wieczorem, mieszkańcy Nowego Rynku i ulic sąsiednich przerażeni zostali hukiem, podobnym do wystrzału z rewolweru. Okazało się, że wybuch ten spowodowała petarda, położona pod tramwaj, dążący z ulicy Średniej w kierunku ul. Piotrkowskiej. Wystraszeni pasażerowie powyskakiwali z tramwaju i uspokoili się dopiero wówczas, gdy im wytłómaczono przyczynę huku. Wypadki tego rodzaju zdarzają się w ostatnich czasach b. często.

Niezwykli rabusie. Wojciech Szmigrodzki, lat 40, handlarz trzody z osady Szczercowa, gub. piotrkowskiej przyjechał z Pabianic do Łodzi za interesami. Gdy S. szedł z Górnego Rynku do swych krewnych na ulicę Dębową, zastąpiło mu drogę dwu drabów, którzy zażądali pieniędzy. Wystraszony Sz. oddał im 10 rb., co tak zadowoliło rabusiów, że nawet nie upominali się o więcej, pomimo że widzieli pieniądze; nadto dla bezpieczeństwa ofiarę swą odprowadzili do domu.

Nagły zgon. Wczoraj bawiący chwilowo w kancelaryi komisarza sądowego, Mystkowskiego, przy ulicy Mikołajewskiej nr. 9, mieszkaniec domu przy ul. Wólczańskiej nr. 145, b. właściciel majątku Dzierzązna, położonego w bliskości Zgierza, 70-letni Lucyan Zabierzewski, padł na ziemię i w kilka minut ducha wyzionął. Przybyły lekarz stwierdził zgon skutkiem paraliżu serca.

Zuchwała kradzież. Niezwykle zuchwałej kradzieży dopuścili się dzisiejszej nocy niewykryci dotąd złoczyńcy. Oto zmyliwszy czujność stróża nocnego, złodzieje otworzyli drzwi bramy wchodowej domu № 30 przy ulicy Zielonej, dostali się do wnętrza, następnie wyłamali drzwi, prowadzące z korytarza do próżnego mieszkania, gdzie rozpoczęli mozolną pracę, w celu przedostania się do sklepu z towarami kolonialnemi i wyrobami tytuniowemi Mordki Zylberberga. Dla dopięcia tego zamiaru, złodzieje zrobili otwór świdrem w filungu, wyważyli połowę drzwi i tym sposobem znaleźli się wewnątrz sklepu. Gospodarka, jak wskazuje ogromny nieład w sklepie, trwała dosyć długo.

Złodzieje, splądrowawszy wszystkie kąty, zabrali różnego towaru, jak blankietów wekslowych, marek stemplowych, cygar, papierów, cukru, herbaty i t. p. na sumę 600 rubli; nadto, rozbiwszy kasetkę, znajdującą się w szufladzie lady sklepowej, skradli gotowizną 300 rb.

Z łupem tym złodzieje wyszli niepostrzeżenie, zamknąwszy bramę za sobą. Stróż domu, Tomasz Cygora, twierdzi, że bramę zamknął o godzinie 11-ej i nikogo nie wpuszczał; zaś stróż nocny, znajdujący się na posterunku około ulicy Pańskiej i Zielonej oznajmił, że nikogo nie zauważył kręcącego się około domu № 30 na ulicy Zielonej.

Dotychczas na ślad złodziejów nie natrafiono.

Drobny ogień. Dziś, o godzinie 9 rano, przy ul. Południowej w domu pod nr. 28, w mieszkaniu Moszka Zelera, zapaliła się zaprawa do podłogi, od której zajął się towar bawełniany. Ogień ugasił I oddział straży ogniowej ochotniczej. Straty wynoszą około 600 rb. Towar nie był ubezpieczony.

KU CZCI MONIUSZKI.

KONCERT „LIRY“.

Marzeniem wieszcza naszego Adama Mickiewicza było, aby poezye jego dotarły do najszerszych mas, — „pod strzechy“ — jak się obrazowo wyraził.

I stało się tak, jak pragnął.

Czy wieszcz muzyki polskiej Stanisław Moniuszko myślał kiedy o tem, aby natchnione, przecudne w swej prostocie melodye swojskie, stały się własnością całego narodu—nie piszą o tem jego biografowie. A pieśni Moniuszki powędrowały pod strzechy, do warsztatów rzemieślniczych, do pracowni fabrycznych. Wszędzie, gdzie serca polskie, gdzie mowa polska, tony twórcy „Halki“ budzą zapał. Pieśń jego taka nasza, taka serdeczna, że przetrwa wieki, przetrwa różne kierunki w muzyce, bo ona wyrazem naszej duszy, naszych bólów i cierpień.

Za zasługę poczytać należy Towarzystwu śpiewaczemu „Lira“, że urządziło koncert Moniuszkowski i w ten sposób oddało hołd genialnemu naszemu muzykowi, hołd tem sympatyczniejszy, że złożony nie przez wykwintnych dyletantów, dla których sztuka wypełnia pustkę życia, lecz przez ludzi pracy, przez rzemieślników, którzy wolne od ciężkich zajęć chwile, zamiast zasłużonego wypoczynku poświęcają ideałom.

Ciężka praca naszych ‹Lirników› dla sztuki okazała się owocną. Najlepszym tego dowodem w y k o n a n i e wczorajszego koncertu. Pomijam szczegóły, zaznaczę jeno ogólne wrażenie, nad wyraz dodatnie. Chóry ‹Liry› wykazały, że uczą się i pracują z zapałem, z gorącem umiłowaniem pieśni i muzyki, z gorliwością niemal pedanteryjną. Wielka to zasługa naszych ‹Lirników›. Dobre ich chęci potrafił należycie zużytkować dyrektor Joteyko. Pracy chórzystek i chórzystów, pracy gorliwego dyrektora zawdzięczać należy, że wczorajszy koncert nie robił wrażenia popisu amatorów, lecz koncertu artystów. Zwłaszcza wykonanie „Witoloraudy“ z uznaniem należy podkreślić.

Niech ‹Lirnicy› pracują dalej z tem samem zamiłowaniem pieśni swojskiej, jakie wyrazili wczoraj!

A ‹Lirniczki›?

Mimowoli nasuwa się to pytanie wobec tylokrotnych niepowodzeń chórów żeńskich w Łodzi.

‹Lirniczki› pobiły „Lirników“.

Nie jest to komplement zdawkowy. Tak dobrze ześpiewanych chórów żeńskich nie słyszeliśmy w Łodzi. Niech się od nich uczą inni!

*

Dzielnym ‹Lirnikom› i ‹Lirniczkom› dopomagali soliści. P. Pietraszewska, znana z występów w ‹Lutni› i na wielu estradach koncertowych, zyskała sympatyę słuchaczów i za szereg odśpiewanych piosenek Moniuszkowskich i za partyę solową w ‹Witoloraudzie›. Gorąco i głośno oklaskiwano p. Silvini'ego, który odśpiewał sola w ‹Dziadach› i ‹Witoloraudzie›, a ‹Krakowiakiem› i ‹Pieśnią Chorążego› rozgrzał audytoryum.

Tekst ‹Witoloraudy› odczytał A. Różański, jeden z najbardziej utalentowanych artystów sceny łódzkiej, a może i scen polskich. Podkreślam wyraz: o d c z y t a ł, bo na patos deklamacyjny może się zdobyć każdy, kto się nazywa aktorem. Odczytać jednak tekst nieco trudniej, niż go wykrzyczeć. Różański c z y t a ł wczoraj z takiem zrozumieniem, z takim a r t y z m e m, że poprostu zaimponował słuchaczom.

*

Teraz słów kilkoro wrażeń z sali.

Wypełniona po brzegi...

To nieco inna publiczność, niż zwykle...

Dla niej koncert, to święto sztuki i ideału, a nie rozrywka.

Estrada przybrana gustownie. W głębi, śród palm, biust Moniuszki, po drugiej części koncertu zdobny w wieńce. Złożono je dyrektorowi Joteyce, a ten, w myśl zasady: ‹Cześć twórcom, a nie odtwórcom›, umaił zielenią popiersie mistrza naszej pieśni.

Władysław Ratyński.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dyrekcya naszego teatru na tydzień bieżący zapowiada łodzianom nielada biesiadę artystyczną, bo trzy gościnne występy w teatrze Wielkim, znakomitego tenora opery warszawskiej Aleksandra Myszugi, który w czwartek nadchodzący wystąpi po raz pierwszy w „Halce“ Stanisława Moniuszki; w piątek w „Strasznym Dworze“ tegoż kompozytora, w niedzielę zaś wieczorem w „Fauście“ Gounoda.

Niewątpliwie występy najznakomitszego dziś tenora polskiego, cieszyć się będą niezwykłem powodzeniem. Bilety nabywać już można codziennie w kasie teatru wielkiego, w godzinach zwykłych.

Sprostowanie. W sprawozdaniu wczorajszem teatralnem ze sztuki Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche“, wkradły się pewne pomyłki, które niniejszem prostujemy: w łamie 3 na kolumnie 4, w wierszu 3 od końca, wydrukowano: „wytwarza w wyobraźni poetów“, winno być „*poety*“; w łamie 3, na kolumnie 5, w wierszu 15 wydrukowano: „statystki“, winno być „*bachantki*“; wreszcie w wierszu ostatnim wydrukowano: „ściągają do teatru tłuźnych widzów“, winno być „licznych widzów“. Opuszczono też wzmiankę o p. Bartoszewskim, który za rolę niewolnika, zwiastującego Psyche o narodzinach Chrystusa, zasłużył na szczególniejsze wyróżnienie.

Z Towarzystwa muzycznego. Program mistycznego koncertu dn. 12 b. m. w teatrze Wielkim, następujący:

Część I.

1) Uwertura ‹Phèdre›—Masseneta. 2) Suita ‹Sigurd Jorsalfar›—Griega, wyk. orkiestra. 3) Arya z op. ‹Andrzej Chenier›—Giordano, odśp. p na L. Esten.

Cześć II.

(Ciemnia nastrojowa na sali.) 4) Wstęp do dramatu ‹Manfred›—Reineckego, wyk. orkiestra. 5) ‹Marsz pogrzebowy›—Chopin—Ujejski, wypowie z tow. orkiestry p. Roland. 6) Elegia z serenady op. 48—Czajkowskiego, wyk. orkiestra smyczkowa. 7) a) ‹Taniec sylfów›—sceny z ‹Potępienia Fausta›; b) ‹Taniec błędnych ogników› Berlioza; c) ‹Marsz węgierski›—Berlioza; wyk. orkiestra.

Część III.

8) ‹Echo kołyski›—Asnyka, powie p. Roland. 9) a) ‹I mirti›—Schumana; b) ‹Zasmucony›—Karłowicza; c) ‹Nie wiem sam›—Niewiadomskiego; odśp. p-na L. Esten.

Orkiestra pod kierownictwem p. A. Türnera; akompaniować będzie p. W. Osiński. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
10/IV 1 ppł.	736.3	+10.0	46	Pd Z 0	Z dnia 10/IV Temperatura max.+10.6° C. Temperatura min.—0.5° C. Opadu 0.0
10/IV 9 w.	736.3	+ 8.0	69	Pd W 0	
11/IV 7 r.	733.6	+ 6.8	66	Pd W 0	

Budżet m. Łodzi na rok 1905.

Ułożony przez magistrat tutejszy i zatwierdzony przez ministeryum spraw wewnętrznych budżet dochodów i wydatków na rok 1905 przedstawia się w sposób następujący.

Rozdział I.

Wydatki bieżące.

Oddział pierwszy.

Utrzymanie instytucyj i personelu zarządu miejskiego.

1. Skład osobisty magistratu 104,355 rb.
2. Wydatki związane z działalnością rady miejskiej dobroczynności publicznej 600 rb
3. Na utrzymanie urzędu poborowego miejskiego 3,660 rb.
4. Na wynagrodzenie leśnego technika za wyższy nadzór techniczny nad lasami miejskiemi 78 rb.
5. Na utrzymanie dwunastu rewirów sądów pokoju m. Łodzi 30,780 rb.
6. Na utrzymanie kancelaryi tychże sądów 10,080 rubli.
7. Na wzmocnienie środków kancelaryjnych sędziów pokoju 6,000 rb.
8. Na utrzymanie dwóch dodatkowych sędziów pokoju 5,130 rb.
9. Na materyały piśmienne, blankiety i t. p. dla zarządu miejskiego 3,000 rb.
10. Na materyały piśmienne dla leśnictwa miejskiego 60 rb.
11. Na dodatkowe wynagrodzenie na mieszkanie dla powiatowego sędziego pokoju (5-go rewiru m. Łodzi) 150 rb.
12. Na utrzymanie Zjazdu sędziów pokoju 3 okręgu gubernii piotrkowskiej 7.630 rb. 31 kop.
13. Na utrzymanie policyi miejskiej 132,877 rubli 80 kop.
14. Na utrzymanie i koszty leczenia urzędników policyi miejskiej 622 rb. 38 kop.
15. Na zaopatrzenie policyantów w słomę 535 rb. 23 kop.
16. Na utrzymanie straży ogniowej miejskiej rubli 39,899 kop. 92.
17. Na polepszenie żywności 5-go Dońskiego pułku kozaków za pełnienie w Łodzi obowiązków policyjnych 881 rb. 48 kop.
18. Na utrzymanie straży ogniowej ochotniczej 96 rb.
19. Na zapomogę dla kasy skarbowej na utrzymanie urzędników, zajmujących się sprawami miejskiemi w instytucyach rządowych 3,446 rb. 44 kop.
20 Zapomoga na powiększenie etatu utrzymania urzędników rządu gubernialnego piotrkowskiego, zajmujących się sprawami miejskiemi, jak również na wzmocnienie funduszów kancelaryjnych oddziału administracyjnego tegoż zarządu 2,118 rb. 6 kop.
21. Na utrzymanie służby lekarskiej 3,475 rb.
22. Na utrzymanie służby weterynaryjnej 10,640 rb.
23 Na utrzymanie laboratoryum chemiczno-bakteryologicznego 4,986 rb.

Razem według I oddziału 369,799 rb. 74 kop.

Oddział drugi.

Utrzymanie majątków miejskich i wynajętych przez miasto lokalów.

24. Na naprawę gmachu ratusza i mebli w kancelaryi magistratu 150 rb.
2b. Na wynajęcie placu w kolonii Antoniew-Stoki pod skład prochu dla wojsk konsystujących w Łodzi 150 rubli.
26. Na opał i światło dla Magistratu i Kasy miejskiej 1200 rb.
27. Na wynajęcie lokalu dla policyi miejskiej 45705 rubli.
28. Na opał i oświetlenie tychże pomieszczeń 6,571 rb. 53 k.
30. Na utrzymanie w należytym porządku zegaru miejskiego 100 rb.
31. Na oczyszczenie miejsc ustępowych w gmachu Magistratu 187 rb.
32. Na oczyszczenie kominów w zabudowaniach miejskich 48 rb. 24 k.
33. Na oświetlenie gazem pięciu latarń w korytarzach Magistratu łódzkiego 116 rb. 65 k.

Najem pomieszczeń dla instytucyj sądowych m. Łodzi.

34. Dla dwunastu rewirów sądów pokoju 7,920 rb.
35. Dla powiatowego sędziego pokoju oddziału hypotecznego 1,110 rb.
36. Dla dwu dodatkowych sędziów pokoju 600 rb.
37. Dla Zjazdu sędziów pokoju 3-go Okręgu gub. piotrkowskiej, oraz dla prezesa Zjazdu tegoż sądu 1030 rubli.
38. Na wynajęcie pomieszczeń dla trzech miejskich urzędów do określania podatku z nieruchomości miejskich 900 rb.
39. Na wynajęcie domu na pomieszczenie aresztu policyjnego 1600 rb.
40. Na uregulowanie podatku skarbowego drogowego i asekuracyjnego od nieruchomości miejskich 1199 rb. 61 kop
40a. Na uregulowanie premii asekuracyjnej gmachu miejskiego gimnazyum żeńskiego 278 rb. 77 kop.

Razem z oddziału 2 go 68,980 rb. 78 rb.

(d. c. n.).

Łódzka kasa chrztu.

Często się zdarza, że z przyjściem na świat dziecka, rodzice znajdują się w kłopotliwem położeniu z powodu braku funduszów, umożliwiających pokrycie kosztów, związanych z dopełnieniem obrzędu religijnego, jakim jest chrzest.

Otóż, pragnąc w takich wypadkach przyjść z doraźną pomocą materyalną, grono mieszkańców Łodzi, w liczbie 28, postanowiło stworzyć instytucyę, której zadaniem byłoby udzielanie członkom jednorazowych zapomóg w razie chrztu dziecka.

Projekt ustawy tej instytucyi pod nazwą „Łódzka kasa chrztu" został opracowany przez pp. Wacława Morsztynkiewicza i adwokata Jana Morsztynkiewicza i przesłany do zatwierdzenia ministeryum.

Pierwszą tego rodzaju instytucyę w Królestwie Polskiem organizuje już Warszawa, na mocy zatwierdzonej niedawno przez władzę wyższą ustawy.

Łódź więc będzie drugiem z kolei miastem, w którem powołana ma być do życia «Kasa chrztu".

Ustawa projektowanej instytucyi w Łodzi w ogólnych zarysach przedstawia się w sposób następujący:

Członkami Kasy chrztu mogą być osoby wyznania chrześciańskiego, płci obojga, zamieszkałe w Łodzi, w wieku: mężczyźni od 18, kobiety od 16-tu lat.

Kasa, odpowiednio do wnoszonych przez członków składek, dzieli się na 5 grup, z równoległym przy każdej z nich oddziałem, jednakże liczba członków każdej grupy i oddziału nie może być mniejsza niż 201 i większa nad 501. Członkowie mają prawo za zgodą Zarządu należeć jednocześnie do kilku grup.

Kasa rozpoczyna swoją działalność przy utworzeniu się choć jednej grupy, lecz zapomoga wydaje się tylko z tej grupy, która już funkcyonuje i do której należy przynajmniej 201 członków. W równoległych oddziałach przyjmowanie składek i wydawanie zapomóg rozpoczyna się przy pełnej liczbie członków w oddziale (201).

Każda osoba, przyjęta w poczet członków Kasy, jak również i kandydat na członka wnosi wpisowego: w I grupie—50 kop.; w II ej—1 rb.; w III-ej rb. 1 kp. 50; w IV-ej—2 rb. i w V-ej 3 rub. Osoby przyjęte bezpośrednio na członków Kasy wpłacają jednocześnie i pierwszą składkę członkowską na wypadek chrztu dziecka jednego z uczestników Kasy, mianowicie: z 1-ej grupy—15 kp., z 2-ej—30 k., z 3 ej—50 kop., z 4-ej—1 rb., z 5 ej — 3 ruble. W razie chrztu dziecka jednego z członków Kasy, wszyscy pozostali uczestnicy danej grupy lub oddziału wpłacają w przeciągu trzech tygodni drugą składkę członkowską.

W razie jednorazowego chrztu dzieci, dwu lub więcej członków, wyznaczają się oddzielne terminy, mianowicie: pierwsza składka winna być wniesiona w przeciągu trzech tygodni, każda zaś następna co dwa tygodnie.

W razie chrztu dziecka jednego z członków, Kasa wypłaca zapomogi według następującego wyliczenia:

Przy liczbie wkładów od 1 do 5-iu: w pierwszej grupie—12 rb; w drugiej—24 rb.; w trzeciej—40 rb; w czwartej—80 rb.; w piątej—240 rb. Przy liczbie wkładów od 6 do 10: w pierwszej grupie—13 rb.; w drugiej—26 rb.; w trzeciej—44 rb.; w czwartej—88 rb.; w piatej—264 rb. i t. d. Przy liczbie wkładów od 56 do 60 rb.: w pierwszej grupie—26 rb.; w drugiej—52 rb.; w trzeciej—85 rb.; w czwartej—172 rb.; w piątej—514 rb. Przy liczbie wkładów od 146 do 150 rb.: w pierwszej grupie—58 rb.; w drugiej—116 rb; w trzeciej—175 rb.; w czwartej—350 rb.; w piątej—1050 rb.

Członek Kasy po wpłaceniu 150 składek zo-

---

257)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 76).

— A wracaj rychło — mówił doktór Roman. — Służba moja kończy się po dwudziestu czterech godzinach. Ruszaj! — zawołał na woźnicę.

Tumany kurzu wzniosły się z pod kopyt końskich.

Zegar w mieszkaniu Naumowiców śpieszył się trochę, to też kiedy zajechał przed konak, dziewiąta jeszcze nie wybiła.

Okna pałacu były przysłonięte roletami, ale z boków biło światło, które świadczyło, że król i królowa znajdują się jeszcze w stołowym pokoju.

Naumowic wszedł i zwolnił swego kolegę, który był na służbie.

Ledwie usiadł przy stole, gdy przybył pułkownik Lazar Petrowic.

Naumowic wstał i przywitał pułkownika.

— Co słychać?

— Nic nie wiem, tylko co przybyłem.

— Spóźnił się pan? To źle.

— Spóźniłem się, pułkowniku.

— Czy jest kto u króla?

— Jest — odezwał się del Tabro, który w tej chwili wszedł do pokoju, gdzie dyżurowali wojskowi.

— Kto taki? — zapytał pułkownik. — Czy nie prezes ministrów?

— Pan Zinzar Markowic był tutaj, złożył jakiś dokument i wyszedł.

— A więc kogóż przynieśli bogowie?

— Podpułkownik Lunewic. Już od południa królowa z nim bez przerwy konferowała.

— Nie lubię tego człowieka — odezwał się Naumowic.

— Kapitanie, zapominasz o stosunkach wojskowych. Wszak to brat królowej.

Naumowic przygryzł wargi i, zwróciwszy się do Beniamina, rzekł:

— Każ mi podać wody. Ogromnie gorąco.

— Prawda, panie kapitanie. Czy podać i wina?

— Możesz.

— Ja także nie lubię... — mruknął, wychodząc z pokoju, del Tabro.

— Kogo?! — wrzasnął pułkownik.

— Nie lubię samej wody, panie pułkowniku— odparł ślamazarnie, lecz z pewną dozą ironii del Tabro.

Ubawiła ta odpowiedź Naumowica i znacznie poprawiła mu humor

Wkrótce potem wrócił del Tabro, a za nim lokaj wniósł na tacy parę syfonów wody, oraz kilka butelek z winami i likierami.

— Czy panowie spożyją kolacyę?

— Jestem po kolacyi — odrzekł Naumowic— może pułkownik...

Petrowic miał zawsze dobry apetyt i chętnie zjadłby smacznie przyrządzoną wieczerzę, ale że adjutant wyprzedził go z odpowiedzią, przeto, według jego pojęć, nie wypadało być głodnym pułkownikowi, skoro kapitan był najedzony. Odparł więc z pewnym gniewem.

— Ja także jadłem już kolacyę.

— Zatem dobranoc panom. Muszę się śpieszyć. Słyszę, że i król wstaje już od stołu.

I wybiegł tak szybko, że nie przymknął drzwi za sobą.

Naumowic wziął syfon, nalał pół szklanki wody, dolał wina i wypił.

Pułkownik sądził, że i jemu wypadało czegoś się napić, a ponieważ kapitan pił wino z wodą, nalał sobie samego wina.

Jeszcze nie zdążył postawić szklanki na tacy, gdy z korytarza dobiegł do jego uszu śmiech królowej, która żegnając się z również wesołym Lunewicem, mówiła do niego:

— Dobranoc waszej książęcej mości.

Lunewic, podpiwszy dobrze, zatoczył się trochę i oparł o ścianę korytarza. Del Tabro podał mu palto.

— Ognia, durniu! — zawołał i, włożywszy do ust cygaro, stał z wyciągniętą naprzód głową.

Del Tabro spojrzał się gniewnie na niego, wydobył pudełko z zapałkami i począł w ten sposób zapalać jedną po drugiej, że każda gasła.

— Cóż to, błaźnie, nie umiesz zapalić zapałki?

— To tylko główki ich nic nie warte, więc spadają... Jak na świecie...

Naumowic drgnął. Czyżby Beniamin co wiedział, czy tylko się domyśla? Dowcip wyraźnie był skierowany do rodziny królewskiej.

Kołysząc się i pogwizdując, schodził ze schodów Lunewic. Królowa weszła do swego gabinetu, król pośpieszył za nią i w parę sekund potem dał się słyszeć szczęk zasuwanych rygli.

Naumowic nasłuchiwał w milczeniu, które przerwał Petrowic.

— Wiesz, adjutancie, nie lubię środy. To najgłupszy dzień w mojem życiu.

— A ja mam przeczucie, pułkowniku, że w środę umrę. (d. c. n.).

staje zwolniony od dalszego wnoszenia, zachowując prawo na otrzymanie zapomogi, przyczem dla kandydata otwiera się wakans na członka.

Zapomoga wypłaca się członkowi w przeciągu 24 godzin po zawiadomieniu Zarządu o chrzcie nowonarodzonego, pod warunkiem, aby członek—ojciec lub matka—przedstawili świadectwo chrztu, wydane przez proboszcza tej parafii, w której zamieszkują.

Sprawami Kasy zawiadują: Zarząd, ogólne zebranie i zebranie pełnomocników.

Zarząd składa się z 6 członków, wybieranych na trzy lata. Liczba pełnomocników nie może być mniejszą niż 50 i składa się: z 10 ciu członków każdej grupy i oddziału. (Pełnomocnicy wybierani są wówczas, jeżeli liczba członków wszystkich grup i oddziałów przewyższy 500).

Członkowie Zarządu oraz ich zastępcy odpowiadają całym swoim majątkiem za straty, wynikłe dla członków Kasy skutkiem ich działania niezgodnego z przepisami ustawy lub postanowienia zebrania ogólnego. Wszelkie pozostałości po pokryciu kosztów administracyi, jak również wpływy z kar—przelewane zostają do kapitału zapasowego. Jeżeli kapitał zapasowy dosięgnie 3,000 rubli, to zebranie ogólne ma prawo założyć instytucye, których celem będzie w różny sposób polepszyć materyalne i moralne warunki życia członków kasy lub ich dzieci.

Czas roboczy w kantorach.

—s—

Unormowanie czasu pracy w zakładach handlowych jest obecnie przedmiotem roztrząsań w ministeryum skarbu—wobec licznych petycyj, które w tej mierze złożone zostały. Ministeryum skarbu postanowiło sprawę tę rozstrzygnąć w ten sposób, aby w drodze prawodawczej uregulować tylko normy niedzielnego wypoczynku, a szczegółową reglamentacyę pozostawić zarządom miejskim i ziemskim, lub instytucyom, które je zastępują (a więc u nas magistratom).

„Gazeta Handlowa" donosi, że zdaniem ministra skarbu należałoby wprowadzić następujące zmiany:

Subiekci i urzędnicy w zakładach handlowych, składach i kantorach powinni mieć nieprzerwany odpoczynek zupełny 11-godzinny; w restauracyach, traktyerniach i kawiarniach—najmniej 9 godzinny odpoczynek na dobę i 14 godzin nieprzerwanego odpoczynku przynajmniej raz na miesiąc. Przed świętami Bożego Narodzenia i przed Wielkanocą, podczas jarmarków, w chwilach otwarcia, lub zamknięcia żeglugi i t. p. odpoczynek dzienny może być zredukowany o 2 godziny, ale nie więcej niż w ciągu 40 dni na rok.

Zatrzymywanie pracowników po zamknięciu sklepu, składu, restauracyi i t. p. dozwolone być może tylko w razie organizowania nowo powstających przedsiębiorstw, przy zmianie lokalu, lub w razie nieszczęśliwych wypadków, oraz wtedy, gdy niewykonanie robót pilnych grozi zepsuciem się towaru.

W ciągu dnia roboczego w sklepach, składach, kantorach, restauracyach, kawiarniach i t. p. pracownicy mają mieć 1½ godziny wolnego czasu na obiad. W zakładach otwartych mniej, niż w ciągu 8 godzin na dobę, czas obiadowy ustanowiony będzie za zobopólnem porozumieniem się pracodawcy z pracownikami; nie powinien być wszakże krótszy, niż ½ godziny.

Pracownicy obojga płci w zakładach przemysłowo handlowych, a także w restauracyach, traktyerniach i kawiarniach, poniżej 15-go roku życia, w tych miejscowościach, gdzie są odpowiednie zakłady naukowe, mają być uwalniani w dni powszednie na 2 godziny dla uczęszczania do szkół.

Gospodarze, mający małoletnich pracowników, winni baczyć, żeby ci ostatni istotnie wolnego czasu używali na naukę.

Zakłady handlowe, składy i kantory powinny być bezwarunkowo zamknięte w niedziele i święta główniejsze. Wyjęte być mają z pod tego prawa:

1) Sklepy i magazyny spożywcze; handlować one mogą po kolei, ale nie dłużej, niż przez 5 godzin na dobę;

2) Jarmarki i targi podczas całego trwania handlu jarmarcznego lub targowego.

Instytucye publiczne, ziemskie i miejskie mogą za porozumieniem się z kupcami miejscowymi wydawać postanowienia obowiązujące co do: 1) czasu otwierania i zamykania handlów, składów i kantorów, oraz restauracyj, kawiarni i traktyerni i t. p., 2) co do gałęzi handlu, w których dozwolone będzie zmniejszenie odpoczynku nieprzerwanego, 3) co do powiększania czasu odpoczynku, tak jednak, aby kupcy nie byli zmuszani do handlowania krócej, niż 9 godzin na dobę, 4) co do ustanowienia kolei, w jakie sklepy mogą prowadzić handel w niedziele i święta.

Dozór nad wykonaniem niniejszych przepisów i postanowień obowiązujących spadać ma na te same instytucye publiczne. Policya obowiązana będzie okazywać instytucyom tym pomoc zarówno w pociąganiu do odpowiedzialności sądowej, jako też w karaniu winnych przekroczenia przepisów i postanowień obowiązujących.

Winni naruszenia przepisów i postanowień obowiązujących podlegać mają karze pieniężnej do wysokości 100 rub., a za trzykrotne naruszenie—aresztowi do 7 dni.

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Biskup Józef Jerzy Strossmayer.

Zmarły w Djakowie gorący patryota serbsko-chorwacki biskup djakowski i srjemski, ś. p. Józef Jerzy Strossmayer, urodził się w 1815 r. w Osieku w Slawonii, gdzie też odbył nauki gimnazyalne. W Peszcie oraz Wiedniu studyował teologię, w 1838 r. otrzymał święcenia kapłańskie, w końcu zaś 1849 r. został mianowany biskupem djakowskim srjemskim. Na stanowisku tem wziął czynny udział w życiu politycznem kraju. Jemu głównie zawdzięcza istnienie swe akademia południowo-słowiańska w Zagrzebiu, którą otworzył 28 lipca 1868 r. i znacznie uposażył. Na sejmach stale występował jako gorliwy obrońca narodowości i federalizmu. Na soborze watykańskim w 1870 r. był przeciwnikiem dogmatu nieomylności, ale już 1873 r. złożył hołd Papieżowi. W 1888 r. obchodził uroczysty jubileusz półwiekowego kapłaństwa i pracy narodowej. Był również czynny na niwie literackiej. Wydał zbiór pieśni chorwackich oraz szereg książek ludowych.

Katastrofa w Madrycie.

O zawaleniu się w Madrycie zbiornika wody na stacyi wodociągów miejskich nadchodzą szczegóły następujące: Zbiornik ten, oznaczony № 3, już od dłuższego czasu zagrażał życiu setek zajętych w nim robotników. Przed 14 dniami zawaliły się 3 sklepienia, a na 4 innych ukazały się liczne rysy. Pomimo to inżynierowie i przedsiębiorcy budowy zbiornika nie chcieli przerwać robót budowlanych.

Katastrofa nastąpiła dnia 8 b. m. o godzinie 7-ej minut 30 rano, gdy w zbiorniku pracowało blisko 900 robotników. Ze strasznym trzaskiem zawaliły się nagle wszystkie sklepienia, grzebiąc pod gruzami setki ludzi. Olbrzymi słup kurzu i pyłu wapiennego zakrył na chwilę miejsce wypadku, gdy zaś opadł, oczom nadbiegających tłumów przedstawił się widok okropny. Z pod belek, potrzaskanych rusztowań i odłamów muru sterczały ciała ludzkie strasznie pokaleczone, a ze wszystkich stron rumowiska roz-

---

8)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 76).

URYWEK PIĄTY.

...spałem, gdy doktór rozbudził mnie, lekko mnie trącając. Krzyknąłem, budząc się i skoczyłem, jak krzyczeliśmy wszyscy, kiedy nas budzono, i rzuciłem się ku wyjściu z namiotu. Lecz doktór mocno trzymał mnie za rękę i tłómaczył się:

— Przestraszyłem pana, proszę mi wybaczyć. Wiem, że się panu chce spać...

— Pięć dni i nocy... — szepnąłem, zasypiając i zasnąłem i spałem długo, jak mi się zdawało, kiedy doktór znów mówić zaczął, ostrożnie trącając mnie w boki i nogi.

— Lecz jest bardzo pilno. Gołąbku, bądź łaskaw, tak trzeba. Mnie wciąż się zdaje... Ja nie mogę. Mnie wciąż się zdaje, że tam pozostali jeszcze ranni...

— Jacy ranni? Toć zwoziliście ich cały dzień. Z staw mnie pan w spokoju. Jest to nieuczciwie, toć ja pięć dni i nocy nie spałem.

— Gołąbku, nie gniewaj się — szeptał doktór, niezgrabnie nakładając mi czapkę na głowę. — Wszyscy śpią. Niepodobna nikogo dobudzić się. Dostałem parowóz i siedm wagonów, ale potrzebni nam są ludzie. Toć ja rozumiem... gołąbku, zaklinam cię. Wszyscy śpią, wszyscy odmawiają mi. Ja sam boję się, żeby nie zasnąć. Nie pamiętam, kiedym spał. Zdaje się, że zaczynam miewać halucynacye. Gołąbku, no spuść nóżki, no — jedną nóżkę, ot tak, tak...

Doktór był blady i chwiał się i widać było, że jeśli się tylko położy, to zaśnie na parę dni pod rząd. I podemną uginały się nogi i jestem pewny, żem spał, gdyśmy szli, gdyż tak raptownie i niespodziewanie, niewiadomo zkąd wyrósł przed nami szereg czarnych sylwetek—parowóz i wagony.

Koło nich w milczeniu snuli się jacyś ludzie wolniutko, zaledwie widzialni w ciemności. Ani na parowozie, ani w wagonach nie było ani jednego światła i jedynie z zamkniętego podrnszcia kładł się na nasyp czerwonawy, niewyraźny blask.

— Co to jest? — zapytałem, cofając się.

— Toć przecież mamy jechać. Zapomniałeś pan? Jedziemy — mówił doktór.

Noc była chłodna; drżał on z zimna i patrząc nań, uczułem w całym ciele taki sam łaskoczący dreszcz.

— Ciszej, zlitujże się pan, ciszej! — rzekł doktór, chwytając mnie za rękę.

Ktoś z ciemności odezwał się:

— Choćby dać salwę ze wszystkich dział, to teraz nikt się nie poruszy. Oni także śpią. Można podejść i wszystkich we śnie powiązać. Tylko co przechodziłem koło samego wartownika. Popatrzył na mnie i nic nie powiedział, nie drgnął nawet. Także prawdopodobnie śpi. I dziwne, jak to on nie przewróci się.

Mówiący ziewnął i odzież jego zaszeleściała: widocznie przeciągał się. Przyległem piersią do podłogi wagonu, chcąc się wdrapać do środka i sen natychmiast zmógł mnie. Ktoś podsadził mnie z tyłu i położył, a ja nie wiem dlaczego, zacząłem go kopać nogami i znów zasnąłem i znów przez sen słyszałem urywki rozmowy:

— Na siódmej wiorście.

— A latarnie zapomnieli?

— Nie, on nie pójdzie.

— Tutaj dawaj. Posuń się trochę. Tak.

Wagony szarpały się na miejscu, coś podstukiwało. I stopniowo skutkiem tych wszystkich hałasów ległem wygodnie i w spokoju. Sen zaczął mnie opuszczać. A doktór zasnął. Gdym dotknął jego ręki, była ona jak u trupa: bezwładna i ciężka. Pociąg już szedł powoli i ostrożnie, zlekka podrygując i jak gdyby wymacując drogę. Student sanitaryusz zapalił w latarni świecę, oświetlił ściany i czarny otwór drzwi i gniewnie wyrzekł:

— Po jakiego dyabła! Ogromnie jesteśmy im teraz potrzebni. A jego obudź pan, zanim się roześpi, bo potem nic już nie da się zrobić. Ja wiem o tem po sobie.

Obudziliśmy doktora i siadł on ze zdziwieniem się rozglądając. Chciał znów wyciągnąć się, ale nie pozwoliliśmy mu.

— Dobrzeby było teraz gorzałki pociągnąć — rzekł student.

Pociągnęliśmy po hauście koniaku i senność przeszła spokojnie. Wielki i czarny czworokąt drzwi zaczął się rumienić. Gdzieś, za wzgórzami ukazała się milcząca łuna: jak gdyby wśród nocy wschodziło słońce.

— To daleko. Ze dwieście wiorst ztąd.

— Zimno mi — powiedział doktór, zgrzytnąwszy zębami.

Student wyjrzał przez drzwi i kiwnął ręką na mnie. Wyjrzałem.

(d. c. n.).

legały się jęki i krzyki rozpaczy. Zabrano się natychmiast do ratunku i do przenoszenia rannionych do pobliskiego szpitala. Wezwane wojsko otoczyło miejsce katastrofy kordonem. Około południa przybył król w towarzystwie ministrów i objął kierownictwo nad akcyą ratunkową. Na znak żałoby pozamykano w Madrycie wszystkie sklepy i zawieszono pracę w fabrykach. Tłumy ludu przeciągają ulicami, wyrażając głośno oburzenie swe przeciwko sprawcom nieszczęścia. Minister rolnictwa rozpoczął osobiście śledztwo. O godzinie 5-ej popołudniu rada ministrów zebrała się na posiedzenie nadzwyczajne. Do wieczora wydobyto z pod gruzów 80 zwłok i przeszło stu ranionych.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 10 kwietnia. Akademia nauk przyjęła wniosek komisyi, utworzonej pod przewodnictwem ks. Oldenburskiego, która opracowała poruczoną jej sprawę wolności prasy i doszła do jednomyślnego wniosku o szkodliwości ograniczenia wolności prasy. Akademia postanowiła wniosek swój przedstawić komisyi Kobeki do spraw prasy.

Libawa, 10 kwietnia. Wczoraj wieczorem 3-ch ludzi dało 9 strzałów do naczelnika więzienia, ale chybili. Złoczyńcy umknęli. Później aresztowano jednego podejrzanego.

Romny, 10 kwietnia. W szkole realnej w czasie modlitwy nastąpił wybuch. Czterech uczniów rannych. Okna w sali strzaskane.

Tyflis, 10 kwietnia. Ponieważ zecerzy oświadczyli, że nie chcą pracować w niedzielę, dzienniki w poniedziałek zrana nie wyszły, oprócz «Kawkazu». Wczoraj wieczorem zabity został w swoim magazynie przy gęsto zaludnionej ulicy właściciel wielkiej piekarni Ałachanow, który nie chciał sklepów swoich zamykać w niedzielę. Zamordowało go dwóch ludzi. Zabójców ujęto.

Niżni-Nowogród, 10 kwietnia. Towarzystwo prasy stara się o ustanowienie w drodze prawodawczej odpoczynku świątecznego dla gazet.

Helsingforst, 10 kwietnia. Urzędnicy ziemscy postanowili wnieść przedstawienie z powodu Manifestu z dnia 29 marca, o zawieszeniu zastosowania ustawy o powinności wojskowej, roku 1901, z przedstawieniem w którem żądają zniesienia postanowienia z roku 1902, o porządku usuwania urzędników sądowych.

Urzędnicy wskazywali, że Manifest jest zwiastunem urzeczywistnienia innych środków, wspomnianych w petycyi ziemstwa, dążących do powrócenia narodowi finlandzkiego trwałego i na prawie opartego porządku. Sprawy tej odkładać nie można. Urzędnicy uważają za rzecz celową zawieszenie prac sejmowych, na czas nie długi najwyżej do jesieni i o to się starają.

Petersburg, 10 kwietnia. Telegram generała-lejtenanta Charkiewicza do głównego sztabu z dnia 10 kwietnia donosi, że zmian w armii nie było.

Petersburg, 10 kwietnia. Dzienniki zaznaczają umiejętną taktykę admirała Rożestwienskiego, który wybrał zwykłą drogę statków kupieckich, gdzie najmniej oczekiwano pojawienia się eskadry, nie zaś drogą okolną, którą, jak sądzono, popłynie ona. Tłomaczą tu sobie, że statki kupieckie nie dawały wiadomości o przejeździe eskadry rosyjskiej na oceanie Indyjskim, dlatego, że Rożestwienski, doskonale zbadawszy marszruty terminowe tych statków, unikał spotkania.

Batawja, 10 kwietnia. Krążą pogłoski, że rosyj-kie okręty wojenne, widziano na horyzoncie Muntoku przy wyspie Banka. Eskadra holenderska wypłynęła z Priska na wyspie Jawie z tajnemi rozkazami, kierując się w północ.

Londyn, 10 kwietnia. W prasie i w opinii publicznej wywołała silne poruszenie wiadomość o ruchach eskadry Rożestwieńskiego. «Times» przypuszcza, że Rosya zamierza prowadzić wojnę w dalszym ciągu. «Daily Telegraph» sądzi, że Rożestwienski, przepłynąwszy pomyślnie cieśninę, może poczytywać się za dobrego marynarza. Panuje tutaj ogólne mniemanie, że eskadra japońska czekać będzie na rosyjską w pobliżu Japonii. «Graphic» i «Daily Telegraph» przypuszczają, że błędnem byłoby mniemanie, iż Togo łatwo odniesie zwycięstwo. «Daily News» pisze, że gdyby Rożestwienski zwyciężył, Japonia nie mogłaby prowadzić wojny w dalszym ciągu.

Nagasaki, 10 kwietnia. Sąd morski w Sasebo nie uwzględnia skarg apelacyjnych właścicieli okrętów angielskich «Rosly» i «Letingten», zabranych w drodze do Władywostoku. Okręty i ładunek skonfiskowano.

Singapoore, 10 kwietnia. Koresp. Reutera donosi: Jeden ze statków angielskich widział eskadrę baltycką wczoraj o 20 mil na północo-wschód od Pulomenti, położonego o 150 mil od Singapoore. Statek „Radkorszyra" widział flotę baltycką wczoraj w odległości pięciu mil od Pulomadamaru, idącą do Pulomenti. Cztery statki wojenne, najwidoczniej japońskie, znajdowały się dnia 7 kwietnia w bliskości przylądka Sendżak. Eskadrą, która przeszła koło Singapoore dnia 8 kwietnia, dowodził admirał Emkwist.

Tokio, 10 kwietnia. Korespondent Reutera donosi: O eskadrze baltyckiej niema tu wiadomości. Wypowiadają najróżnorodniejsze przypuszczenia o planach Rożestwienskiego. Panuje przekonanie, że nie pragnie on natychmiastowej walki, lecz postara się dosięgnąć Władywostoku lub zająć jakiś port po drodze. Sądzą, że Rożestwienski rychło porzuci wody chińskie, kierując się na wschód od wysp Filipińskich.

Paryż, 10 kwietnia. „Figaro" i „Journal", pisząc o fakcie pojawienia się eskadry Rożestwienskiego na morzu Chińskiem, dowodzą, że wynik bitwy morskiej może mieć znaczenie decydujące dla całej wojny.

Berlin, 10 kwietnia. Do „Local-Anzeigera" donoszą z Londynu: W kołach marynarki angielskiej przypuszczają, że Rożestwienski płynie do portu francuskiego Saigon, aby dokonać napraw i przygotować eskadrę do bitwy, ale flota japońska starać się będzie wydać jej przedtem bitwę morską. Z powodu pojawienia się okrętów rosyjskich na wodach Malajskich, Towarzystwa ubezpieczeń okrętów już dzisiaj podniosły premie ubezpieczeniowe.

Amsterdam, 10 kwietnia. Do „Handelsblatt" donoszą z Batawii: Część eskadry rosyjskiej znajduje się w pobliżu Muntoka i dzisiaj spodziewana jest w Batawii. Do „Telegraphu" donoszą z Batawii, że znajdująca się przy wybrzeżu Indyj holenderskich eskadra przybyła do Peletudii w pobliżu Singapoore. O eskadrze japońskiej nic niewiadomo.

Berlin, 10 kwietnia. „Local-Anzeiger" pisze, że podróż ks. Fryderyka Leopolda przez Władywostok do głównej kwatery rosyjskiej jest niemożliwa, musiałby bowiem przejechać linie japońskie. Z tej przyczyny podróż tę odwołano.

Paryż, 10 kwietnia. Dzisiaj Delcassé obiaduje w poselstwie niemieckiem. Mówią, że dzisiaj również poseł francuski w Berlinie jest na obiedzie u kanclerza Bülowa.

Londyn, 10 kwietnia. Zapewniają, że nowy traktat z Afganistanem nie zawiera nic nowego. Emir odrzucił żądania Anglii, dotyczące budowy kolei i telegrafów.

W ostatnich czasach rząd indyjski zaczyna się obawiać poważniej najazdu na Indye. Rząd angielski nie podziela tych obaw, ale prasa domaga się od rządu większej energii.

Otrzymane po południu.

Petersburg, 11 kwietnia. Wobec rozprzestrzenionych przez gazety pogłosek o obstalowaniu przez władze kolejowe parowozach, z powodu dróg żelaznych ogłasza, że w roku 1904 i 1905 obstalunków żadnych nie robił.

Moskwa, 11 kwietnia. Towarzystwo organizacyi medycznego instytutu żeńskiego w Moskwie, przedstawiło Radzie miejskiej projekt urządzenia tegoż instytutu.

Tomsk 11 kwietnia. Zbuntowała się kolonia małoletnich przestępców, którzy rozbroili uriadnika, strzelali do mieszkania dyrektora, wybili szyby, połamali drzwi i meble. Przewódców aresztowano.

Romny, 11 kwietnia. Po wybuchu w szkole realnej uczniów rozpuszczono do domów. Wejścia do szkoły strzeże policya. Nauczyciele, dzieci, rodzice i publiczność nadzwyczaj wzburzeni. Ranny uczeń Siemionczyk znajduje się w szpitalu. Stan jego zdrowia niebezpieczny, przestępców nie odszukano.

Moskwa, 11 kwietnia. Komitet giełdowy postanowił urządzić administracyę nad majątkiem piekarza Filipowa. Posiedzenie Tow. teatralnego zakończono wyborem komisyi.

Sofia, 11 kwietnia. Minister-prezydent Petrow oświadczył, że książę Ferdynand w czasie podróży swojej po Europie przekonał się, że mocarstwa bardzo są zainteresowane przeprowadzeniem reform w Macedonii. Bułgarya będzie dalej prowadziła swoją pokojową politykę.

Reszt, 11 kwietnia. Szach perski jedzie do Europy przez Guljan. Wyjazd z Teheranu nastąpi dnia 28 b. m.

Baku, 11 kwietnia. Żegluga została urzędownie otwarta.

Białogród, 11 kwietnia. Traktat handlowy z Bułgaryą powtórnie przedłużono do dnia 14 września.

Tyflis, 11 kwietnia. Urzędownie donoszą: W proklamacyach partyi terrorystycznej doniesiono, że komitet tej partyi, skazał na śmierć gubernatora bakińskiego Nakaszice, policmajstra Demińskiego, komisarza policyi Chabetmekowa, jego pomocnika Sałtanowa i rewirowych Mineładze i Szachtachkaiskiego.

W dniu 29 marca zabity został Mineładze; czterej ormianie strzelali do Chametbekowa, który nie poniósł szkody, jeden z napastników aresztowany, drugi zabity.

Londyn, 11 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Kanclerz skarbu lord Austin Chamberlain wniósł do izby gmin projekt budżetu i oświadczył, że w latach finansowych 1904 i 1905, zamknięto budżet zwyżką 1,400,000 funtów sterlingów.

Londyn, 11 kwietnia. Z Singapoore telegrafują do «Daily Mail», że niewątpliwie przepłynęło tamtędy 7 rosyjskich pancerników, co potwierdza urzędowy raport naczelnika portu i władz morskich, oraz konsul japoński, który wypłynął na morze na barce dla podpatrzenia okrętów rosyjskich.

Tokio, 11 kwietnia. Otwarcie drogi żelaznej z Fuzanu do Seulu uczyniło Fuzan wielkim portem. Zbudowaną będzie nowa przystań.

Gatjatuń, 11 kwietnia. (8 kwietnia, g. 3 m. 40 popołudniu) Na froncie wschodnim ujawniono ruch kolumny piechoty, na drodze giryńskiej dostrzeżono drugą kolumnę z artyleryą na wschodzie od drogi giryńskiej. Pierwsza kolumna zajęła Gujusza. Ujawniono konnicę, piechotę i artyleryę na zachód od Paluszu. Podjazdy rosyjskie rozbiły w dolinie rzeki Laoche oddział chunchusów. Dni chłodne.

Stjacy, 11 kwietnia. W dniu 9 kwietnia, godz. 10 min. 20 po poł. Poważniejszych starć nie było. Wyprawiane są tylko podjazdy, zdarzają się potyczki. Stacya Szuamdziaoniacy przechodzi z rąk do rąk. Drugi dzień trwa burza.

Tokio, 11 kwietnia. Hrabia Ojama oświadczył, że Japonia jest w tem położeniu, iż może dyktować warunki pokoju, ale gotowa jest prowadzić dalej wojnę. Jeden z poważnych i wpływowych działaczów finansowych jest zdania, że Japonia winna żądać kontrybucyi wojennej w wysokości 2 milionów yenów.

Tokio, 11 kwietnia. Do «Daili Telegraf» donoszą, że okręty wywiadowcze japońskie, pierwsze zauważyły eskadrę baltycką. Oczekują że na drogach handlowych okrętów, czasowo powstanie zamieszanie. Gazety chwalą śmiałość floty rosyjskiej, która przybyła na wody wschodnie.

Hongkong 11 kwietnia. Do «Daili Meine» donoszą z bardzo poważnego źródła, że eskadra baltycka skierowała się do Cejganu i Dżybuci. „Daili Meine" oświadcza, że znaczne obstalunki zapasów poczyniono u tutejszych handlarzów dowodzą, że okręty węglowe trzeciej eskadry skierowały się do Diego Gareja.

Haaga, 11 kwietnia. Biuro Havasa donosi: Gazeta „Vaterland" zaznacza, że niema powodu do niepokoju, wskutek przebywania eskadry rosyjskiej w pobliżu Batavii. Neutralność nie będzie naruszona. Pogłoska, jakoby flota rosyjska szukała oparcia na wyspach Holenderskich, jest bezpodstawna.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10* 12.05, 1.40, 3.15, **5.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.'07 **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **5.43,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Drobne ogłoszenia.

A) Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianin, przyjmuje zamawiania osobiście i listownie. Piotrkowska 176. 459—4—3

Chcę pobierać początkowych lekcyj śpiewu i gry na cytrze lub mandolinie. Łaskawe oferty składać w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. F. M. 517—3—2

Chłopczyk 6-miesięczny do oddania na własność. Adres w Administracyi „Rozwoju“. 523—3—3

Do sprzedania zupełnie nowe i eleganckie urządzenie z dwóch pokoi: sypialni i jadalni. Wiadomość między 2—4. Cegielniana nr. 25, I piętro. 522—3—3

Do sprzedania zaraz sklep kolonialny, egzystujący 12 lat, z powodu zmiany interesu. Wiadomość Targowa nr. 28. 624—3—3

Damscy krawcy, staniczarki, spódniczarki i uczenice, potrzebni zaraz. Piotrkowska nr. 93 m. 10. 525—3—3

Do sprzedania zaraz urządzenie rzeźnickie w sklepie i warsztacie w całości lub pojedyńczo. Skwerowa nr. 16, wiadomość w sklepie kolonialnym. 531—3—2

Dobra okazya. Z powodu nagłej zmiany interesu, sprzedaję skład wyrobów w dobrym punkcie, dający obrotu tygodniowo od 200—300 rubli na detal. Wiadomość ul. Benedykta № 37 m. 16. 548—3—1

Ekonom oraz żona jego gospodyni, znająca się na gospodarstwie mlecznem i kuchni, poszukują miejsca zaraz na warunkach bardzo przystępnych. Świadectwa posiadają bardzo dobre. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 502—3—3

Filia piekarska do sprzedania. Lipowa 87. 542—2—1

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Benedykta № 53 m. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Kredens kupię, ciemny, używany. Wiadomość w „Rozwoju“. 543-3.-1

Lokale od 1 lipca do wynajęcia z 5, 4, 2 pokoi z kuchniami, wszelkiemi wygodami i ogrodem. Ogińska 12 między Dzielną i Cegielnianą. 546—3—1

Młody człowiek z czteroklasowem wykształceniem poszukuje posady. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod lit K. C. 507—3—2

Młody człowiek z żadnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R. 172—d—

Miód na pudy i funty. Cena zniżona. Główna nr. 9 mieszkania nr. 17. 508—3—3

Maszynę męską Singera, mało używaną, tanio sprzedam. Bałucki Rynek nr. 7 m. 48. 545—3—1

Okazyjnie! Fortepian salonowy, mało używany, i garnitur salonowy mahoniowy do sprzedania. Zawadzka 36 m. 11, od godziny 2—4. 528 3—2

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Ogrodnik, znający się dobrze na ogrodnictwie, z dobremi świadectwami i rekomendacyą poszukuje posady. Adres: Franciszkańska nr. 11 Bugalski. 535-2-2

Ostrzegam przed nabyciem ćwiartki losu do III klasy polskiej loteryi klasycznej za nr. 1852 lit. g, gdyż takowy został skradziony. Ignacy Ciemienga. 540—3—2

Pracownia Józefy, Piotrkowska nr. 145. Potrzebne zdolne panny i uczenice oraz dziewczyna do posługi. 519—3—3

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka. Piotrkowska 98. 533—3—2

Przybłąkał się pies, wyżeł czarny, łaty żółte. Odebrać można na ul. Benedykta № 64 u gospodarza. 547—3—1

Pralnia i magiel z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. Ulica Orla nr. 5. 539—3—2

Potrzebny uczeń do lakiernika. Ul. Konstantynowska nr. 14. 486—2—2

Szwajcar fabryczny potrzebny na prowincyę. Piśmienne oferty z kopiami świadectw, skrzynka pocztowa nr. 12. 537—3—2

Technik-mechanik, wychowaniec warszawskiej rządowej szkoły rzemieślniczej, imienia M. Konarskiego, poszukuje odpowiedniej posady. Wymagania skromne. Wiadomość: Piotrkowska 129 sklep p. Schiera. 423—2—2

Tanio do sprzedania peleryna biała zaopiańska. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 530—1

Zaginął paszport na imię Kazimierza Szeregowy, wydany z gminy Będków, pow. brzezińskiego gub. piotrkowskiej. 538—3—2

Zaginął paszport na imię Józefy Łodej, wydany z Blizin. 534—3—2

Zrzeczę szwaczki do bielizny wojskowej są potrzebne zaraz. Michał Olcher, Średnia nr. 55. 520—3—3

Zaginął paszport na imię Stanisława Owsiaka, wydany z magistratu miasta Łodzi. 518—3—3

Zaginął paszport na imię Antoniny Kryślak, wydany z gminy Marchwacz, gubernii kaliskiej. 526—3—3

Zaginął paszport na imię Konstantego Bronisława Rogiewicza, wydany z gminy Lututów, pow. wieluńskiego, gub. kaliskiej. 544—3 1

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich

Stan rachunków na dzień 31 marca 1905 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie		100,803 15
Rachunek warunk. w Banku Państwa .		83,579 10
Specyalne r-ki bież. pod zast. papier. publ.		172,481 85
Skup weksli conajmniej z 2 podpisami		
a) weksle na Łódź . . .	3,314,191 15	
b) weksle na inne miejscowości .	470,593 73	
c) weksle redysk. w Banku Państwa	1,555 61	3,786,340 49
Weksle do inkasa		13,435 77
Pożyczki pod zastaw papierów publ. . .		4,364 12
Korespondenci „Nostro"		
a) sumy do rozporządz. T-wa .	463,324 84	
b) weksle u korespondentów . .	324,036 37	
Korespondenci „Loro"		
sumy do rozporządz. T-wa . .	215,333 42	1,002,694 63
Papiery publiczne Towarzystwa . .		395,630 42
Papiery publiczne kapitału zapasowego .		177,242 96
Nieruchomości		61,720 —
Ruchomości		7,340 09
Weksle protestowane		21,183 61
Sumy przechodnie		115,971 70
Koszty handlowe		15,177 19
Suma		5,957,965 08

Stan bierny.

10% udziały członków		1,230,100 —
Kapitały na lokacyi		
a) od członków	923,296 97	
b) od osób postronnych . .	3,142,372 75	4,065,669 72
Kapitał zapasowy		190,131 51
Korespondenci:		
Sumy do rozporz. koresp. „Nostro" .	21,681 08	
Sumy do rozporz. koresp. „Loro" .	121,815 31	143,496 39
Różni kredytorzy		32,928 33
Redyskonto w Banku Państwa . . .		1,555 61
Procenty		120,349 73
Kasa przezorności urzędników T-wa . .		48,138 01
Sumy przechodnie		90,674 55
Niepodniesiona dywidenda . . .		34,918 10
0,216% podatek z r ków specyaln. . .		2 47
5% podatek z r-kow bieżąc. . . .		66
Suma		5,957,965 08

448—1